

w domowym kinie i... filharmonii

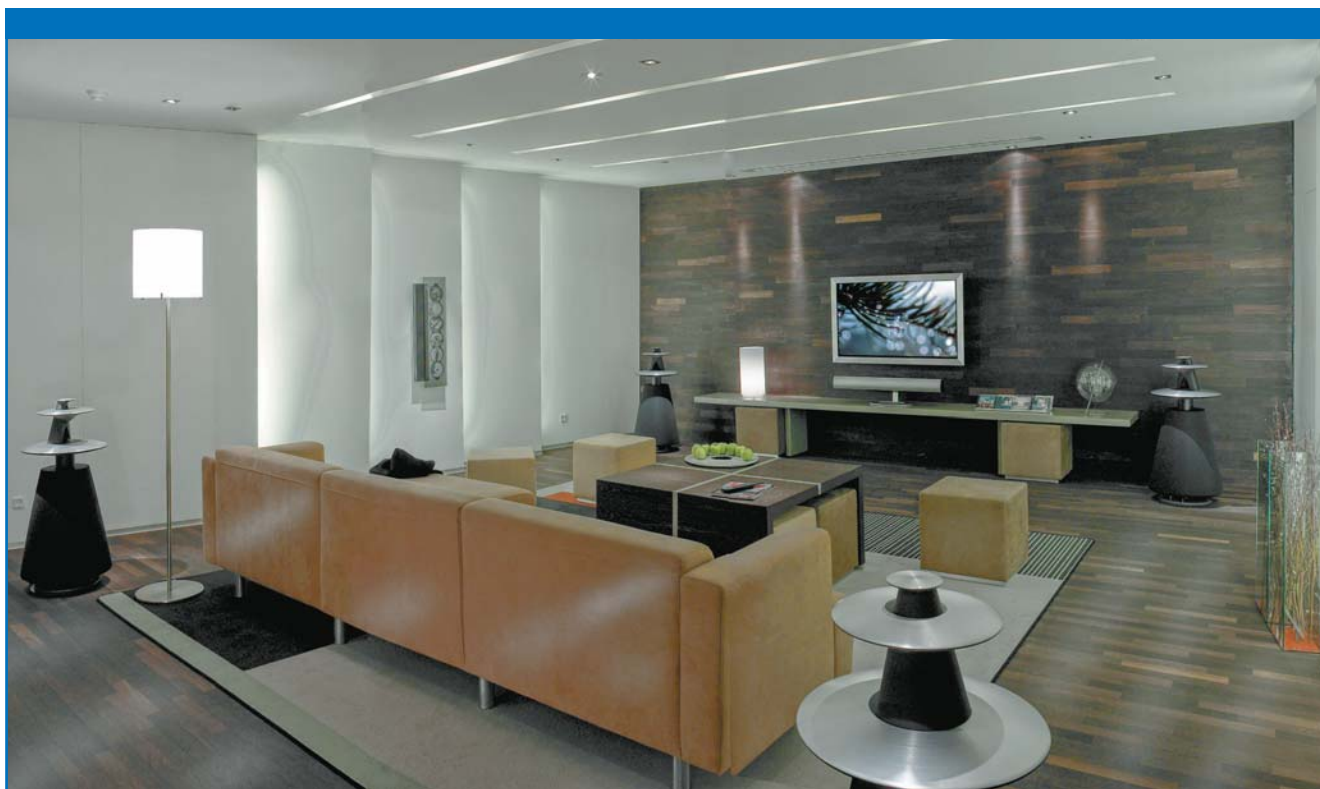


foto: Bang & Olufsen

Droga od naturalnych źródeł dźwięku i obrazu do naszych oczu i uszu nie jest prosta. Mimo udoskonalania urządzeń służących nagrywaniu, transmisji i odtwarzaniu, jest ich na tej drodze tyle, że nieuchronnie zmieniają one kształt oryginału.

Starania o zachowanie jak najwyższej wierności to właśnie tradycja hifi. Są w jej ramach różne poglądy i opinie, przede wszystkim na temat znaczenia jakości i wpływu poszczególnych urządzeń systemu. Jest prosty schemat, z urządzeniami tworzącymi klasyczny łańcuch, którego siła zależy od najniższego ogniwa, jest też koncepcja synergii – zakładająca, że urządzenia wzajemnie wpływają na siebie, mogą kompensować swoje cechy, a więc należy dobierać je nie tylko pod względem poziomu jakości, ale i charakteru... Tego rodzaju zaawansowanych audiofilskich seminariów prowadzić tu nie będziemy, ale opiszemy rolę najważniejszych urządzeń, jakie wchodzi w skład współczesnych systemów audiowizualnych.

ZRÓDEŁKA AUDIO I WIDEO

Każdy system audiowizualny ma początek w urządzeniach źródłowych. Dawniej systemy audio i wideo były odseparowane – źródłem obrazu był tuner TV, antena satelitarna, kablówka, magnetowid, a źródłem dźwięku radio, gramofon, magnetofon, wreszcie odtwarzacz CD. We współczesnych systemach AV coraz częściej pracuje urządzenie uniwersalne, dostarczające zarówno obraz, jak i dźwięk. Przez kilka ostatnich lat pozycję tę zdobył odtwarzacz DVD, a wkrótce pojawią się odtwarzacze nowej generacji – BluRay lub HD DVD. Natomiast wcześniejsze typy urządzeń źródłowych przechodzą różne koleje losu. Niektóre z nich definitywnie odeszły do lamusa, niektóre

zostały zepchnięte na margines, ale niektóre przeżywają renesans, przynajmniej w kręgach audiofilskich. Gramofon nadal jest szanowany i uznawany przez wielu audiofilów za potencjalne źródło najlepszego brzmienia. Magnetofon kasetowy nie ma szans na taką reputację, ale ze względu na dawną popularność, nadal jest częścią tanich „miniwież”. Magnetofon szpulowy to urządzenie już niemal zapomniane i w domach niespotykane, chociaż wysokiej klasy modele są dla audiofilów-kolekcjonerów rarytasami. Radio jest z nami na co dzień, chociaż nie może być uważane za źródło dźwięku wysokiej jakości. Z radiem i płytami CD będzie konkurował internet, dostarczając muzykę skompresowaną, ale w dowolnym repertuarze, na zamówienie.



CD ZNÓW KONKURUJE Z DVD

Natomiast odtwarzacze CD, nieco nieoczekiwanie, po kilku latach rugowania przez odtwarzacze DVD, odzyskały witalność – wielu producentów znów dostarcza nowe ich modele, które wykorzystują najnowszą technikę cyfrową, w ramach „starego” formatu dostarczają zupełnie „nowy” dźwięk, jaki wcześniej zdarzało się spotykać tylko w najdroższych konstrukcjach, a jaki dzisiaj jest dostępny za relatywnie bardzo umiarkowaną cenę. Relatywnie – bo role jednak się odwróciły, i dzisiaj nic nie jest tak tanie, jak najtańsze odtwarzacze DVD. Nowa generacja odtwarzaczy CD nie jest więc okazją do kupienia byle jakiego źródła dźwięku za 100 zł, ale do wydania np. 1000 zł na urządzenie, które odczyta naszą kolekcję płyt CD z jakością lepszą od jakiegokolwiek odtwarzacza DVD do 2000 zł. To, że odtwarzacze DVD potrafią czytać CD nie znaczy, że robią to tak dobrze, jak odtwarzacze CD. Czy warto więc zainteresować się ponownie odtwarzaczem CD? To za-

Kable, zarówno głośnikowe, sygnałowe, jak i sieciowe, są dla audiofilów elementami, na których jakość trzeba zwrócić uwagę tak samo, jak na właściwe urządzenie systemu. Firma Supra, z okazji swojego trzydziestego jubileuszu, prezentuje specjalną edycję interkonektu Sword-ISL. Równie piękne jak sam kabel, jest drewniane opakowanie. I również praktyczne.

leży; mówimy tu o audiofilskim podejściu do jakości dźwięku. Kto ma takie aspiracje, powinien powyższe wziąć pod uwagę, a przeciętny użytkownik może o odtwarzaczach CD zapomnieć, bo różnice jakości brzmienia między źródłami cyfrowymi (CD i DVD) są wyraźnie słyszalne tylko wtedy, gdy pozostałe elementy systemu są dostatecznie „akustycznie przezroczyste”, a więc wysokiej klasy.

ODTWARZACZ UNIWERSALNY - CZYLI JAKI?

Wcześniej użyliśmy pojęcia „uniwersalności” w związku z możliwościami zwykłego odtwarzacza DVD, który zawsze jest zdolny odtwarzać również płyty CD. To dla większości użytkowników zupełnie wystarczający zakres uniwersalności, tym bardziej, że odtwarzacze DVD najczęściej odczytują także nagrywane płyty CD (CD-R/RW), nagrywane DVD (DVD+/-R/RW), pliki MP3, JPEG, format DivX. W literaturze fachowej określenie „odtwarzacz uniwersalny” używane jest dla urządzenia mającego jeszcze inne, szczególne możliwości – związane z odtwarzaniem tzw. „nowych” formatów, czyli DVD-Audio i SACD. Formaty DVD-Audio i SACD, charakteryzujące się wyższą rozdzielczością niż CD, zostały opracowane przez konkurujące ze sobą



Kompletne i zupełnie nowe stereo Rotela – od dołu tuner RT-06, odtwarzacz CD RCD-06, wzmacniacz – do wyboru trzy modele, RA-04, RA-05, RA-06. Cena całości – od ok. 5500 zł, do 7000 zł, w zależności od wzmocnienia.



To nie jest wzmacniacz ani procesor – tylko audiofilski kondycjoner sieciowy Monster HTS 5100 Signature, czyli urządzenie „poprawiające” prąd czerpany z gniazdka przez urządzenia systemu audio. Przy wysokiej jakości systemu i aspiracjach do brzmienia doskonałego, trzeba też zadbać o jakość zasilania.

sojusze wielkich koncernów jako mające z czasem zastąpić CD, jednak wojna między nimi chyba już na zawsze pogrzebała szanse na taki rozwój wydarzeń, mimo że od pewnego czasu dostępne są, i to za niekoniecznie duże pieniądze, urządzenia odczytujące zarówno DVD-A, jak i SACD (i oczywiście DVD-V, jak i CD). Ale płyty nagrane w tych formatach pozostały egzotyką, i znaczkami DVD-Audio SACD nie należy się zbytnio sugerować, nie są już świadectwem ani nowoczesności, ani umiejętności ważnych w praktyce.

REJESTRATORY PRZEJMUJĄ SCHEDE DVD

Do zestawów audiofilskich powraca więc odtwarzacz CD, natomiast w systemach audiowizualnych umacnia swoją pozycję rejestrator wideo. Jego początki wiążą się z wypalaniem płyt DVD (i oczywiście ich odczytem), z czasem konstrukcje „rekorderów” zaczęły być wyposażane w coraz pojemniejsze twarde dyski, a obecnie jest to niemal obowiązkowy element ich konstrukcji. Pojemność rzędu 250 GB oznacza możliwość zmagazynowania ogromnego materiału filmowego, i to w wysokiej jakości. Obecnie udoskonalanie rejestratorów idzie już

Tani, dobry i na dodatek „firmowy” - odtwarzacz DVD Pioneer DV-393 pokazuje, że kompletnie wyposażone urządzenie, tylko bez HDMI i upskalera, możemy kupić za 350 zł. Za wyjście HDMI musimy dopłacić tylko 80 zł, kupując za 430 zł model DV-490V....



nie w kierunku zwiększania pojemności, ale ułatwienia ich obsługi, przecież ze względu na spełnianą funkcję, powinno być to urządzenie przyjazne dla wszystkich domowników.

Producenci wypalarek DVD postępują się trzema formatami: DVD-RW, DVD+RW i DVD-RAM. Pierwszy z nich (-RW) zakłada tylko częściową kompatybilność ze zwykłymi odtwarzaczami DVD (możliwość odczytu płyty DVD -RW na innym odtwarzaczu DVD), drugi (+RW) jest pod tym względem najlepszy, bo bezwzględnie posłuszny każdemu odtwarzaczowi DVD. Wraz ze wzrostem kompatybilności maleją jednak możliwości edycyjne (układanie nagrań, kasowanie części, zmiana kolejności itd.) Z kolei DVD-RAM nie jest czytany przez wiele zwykłych DVD, ale ma rewelacyjne możliwości funkcjonalne. Kto zakłada, że nagrane przez niego płyty będzie odtwarzał tylko na swoim własnym, macierzystym systemie, nie ma się czego obawiać.

Stereofoniczny system Quad 99 – legenda brytyjskiego hi-fi w nowym wydaniu.



Na rynku pojawia się coraz więcej wielostandardowych wypalarek DVD, które potrafią nagrać i odczytać każdego rodzaju płyty DVD, nie mówiąc o ich wyposażeniu w twarde dyski.

A JEDNAK SUPER-NOWOCZESNE RADIO...

Centralnym urządzeniem systemu kina domowego jest wielofunkcyjny receiver AV (odbiornik AV), w Polsce nazywany częściej amplitunerem wielo-

funkcyjny (odtwarzania i wzmacniania) między odrębne urządzenia wywodzi się do pewnego stopnia z typowych systemów audio, gdzie też występuje odseparowany odtwarzacz CD i wzmacniacz stereo. Niektóre bardzo wysokiej klasy, wielokanałowe systemy kina domowego mają procesory i zestaw końcówek mocy w oddzielnych obudowach – i w tym przypadku można jednak przywołać wyrafinowane systemy stereofoniczne z odrębnymi przedwzmacniaczami i wzmacniaczami mocy. To jednak hi-endowy margines, którego na rynku urządzeń



...A za 800 zł Pioneer proponuje DV-696, który jest uniwersalny w najszerszym audiowizualnym znaczeniu, czyli odczytuje DVD-Audio, SACD (również wielokanałowe), wszelkie nagrywane DVD +/- RW, MP3, WMA i DiVX w wersji Ultra.

kanalowym. Wyposażony w komplet wzmacniaczy i dekodery (a na dodatek tuner radiowy), przyjmuje sygnały z różnych źródeł, obrabia je, wzmacnia i wysyła do innych urządzeń, przede wszystkim zespołów głośnikowych. System zawierający odtwarzacz DVD i amplituner wielokanałowy można uznać za tradycyjny, bowiem podział

popularnych się nie spotyka. Możliwy jest też ruch w drugą stronę, i zintegrowanie odtwarzacza DVD i amplitunera w jednej obudowie urządzenia zwanego DVD-amplitunerem.

Panasonic nadal produkuje odtwarzacze DVD, ale większy nacisk kładzie na rejestratory DVD, które intensywnie udoskonala w ramach serii Diga. Trzy najnowsze modele nagrywają we wszystkich popularnych formatach DVD, oczywiście z ulubionym przez firmę DVD-RAM, dwa droższe zawierają też twarde dyski.



Wielokanałowy Denon AVR-2307 ma prawie wszystko, czego dusza wideofila zapagnie – w tym dwa wejścia HDMI, automatyczną kalibrację głośników, korekcję akustyki pomieszczenia, oczywiście siedem końcówek mocy... Dzisiaj amplitunery poniżej 3000 zł osiągają już szczyty funkcjonalności...



NAJŁATWIEJ I NAJTANIEJ - Z JEDNEGO PUDEŁKA

Równie często spotykane są hybrydy rejestratorów DVD z kompletem dekodery i wzmacniaczy, zwłaszcza w tanich systemach „z jednego pudełka”, skompletowanych ze wszystkimi niezbędnymi głośnikami – zwykle słabymi w produktach tej kategorii. Zalety tego rodzaju zestawów są jednak dla większości klientów bardzo wyraźne – łatwość instalacji, kompaktowe wymiary, atrakcyjne wzornictwo i niska cena. Dla tych, którzy do wczoraj korzystali tylko z magnetowidu i telewizora z wbudowanymi głośnikami, postęp i tak jest bardzo wyraźny. Są też nieliczne przypadki bardzo wyrafinowanych systemów zintegrowanych.

PIĘĆ WYSTARCZY

Wielokanałowość kina domowego rozciąga się w praktyce od formatu 5.1, przez 6.1, do 7.1, co oznacza funkcjonowanie odpowiednio pięciu, sześciu lub siedmiu kanałów, plus dodatkowego jednego kanału dla najniższych częstotliwości (subwooferowego). Obecnie już najtańsze amplitunery bywają wyposażane w zestaw wzmacniaczy i dekodery do obsługi formatów 7.1, ale tak rozbudowane systemy w praktyce są bardzo rzadko instalowane – ze względu na kłopotliwą liczbę głośników efektywnych. To właśnie przykład oderwanego od życia „wyścigu” między producentami w wybranej przez nich dziedzinie. Choć... w ten sposób dość skutecznie sugeruje się klientowi wyższą jakość. Tak czy inaczej, posiadanie amplitunera 7.1, nie oznacza konieczności uruchomienia takiego systemu – zawsze można ograniczyć się do 5.1.

Wciąż budzące apetyt kino domowe kojarzone jest z coraz mniej pożądanym rozbudowaniem systemu głośnikowego, i coraz częściej nawet pod-

stawowy system 5.1 odstrasza klientów, zwłaszcza płci pięknej, która pragnie uczestniczyć w zakupach sprzętu. Aby przezwyciężyć nasze opory, producenci przygotowali kilka opcji: ułatwienie instalacji najbardziej kłopotliwych głośników tylnych – za pomocą połączenia bezprzewodowego; rezygnację z głośników umieszczanych z tyłu i kreowanie efektów przestrzennych za pomocą specjalnego sposobu promieniowania głośników umieszczonych z przodu; wresz-

Zestawy kina domowego Harman Kardon HS300 i HS500 to kompletne pakiety z jednostką sterującą i systemem głośników 5.1 – pięcioma satelitami i subwooferem. Wyróżniają się elegancją i własnym, „niejapońskim” stylem.
Cena – 4000-5000 zł.



cie głośniki popularnych systemów coraz częściej są małe i wyrafinowane wzorniczo, co nie przekłada się na jakość dźwięku, ale pozwala zaakceptować ich większą liczbę.



LG zdobywa pozycję lidera w dziedzinie popularnych zestawów wielokanałowych, a ponieważ ma też doskonale opanowane rejestratory DVD z twardym dyskiem, więc coraz częściej wprowadza je do kompletów systemów. Ładny i znakomicie wyposażony LH-RH7506TA kosztuje 3500 zł.

Stereofoniczny minisystem Yamaha Piano Craft odniósł kilka lat temu wielki sukces, i ma swoich kontynuatorów w postaci kolejnych zestawów złożonych z pary małych monitorów, amplitunera i odtwarzacza DVD, który rozszerza zastosowanie nowych Piano Craftów poza działkę czysto muzyczną – podłączony do telewizora, może współtworzyć kompletny, chociaż tylko dwukanałowy, system kina domowego.



Nowoczesne, najwyższej klasy kino domowe to niekoniecznie 7 kanałów – hi-endowy system Meridiana ogranicza się do podstawowego formatu 5.1. W jednym urządzeniu (G91A) połączono odtwarzacz DVD, zaawansowany procesor i tuner radiowy,

w drugim (G55) zawarto pięć doskonałych końcówek mocy. I to naprawdę wystarczy.

ILE KANAŁÓW WZMOCNIMY?

Czy jednak jesteśmy się w stanie wyrzec wszystkich atrybutów systemu wielokanałowego? Czy decydując się tylko na parę głośników, powinniśmy mimo wszystko podłączyć ją do amplitunera wielokanałowego, czy konsekwentnie wrócić do systemu stereo i wzmacniacza dwukanałowego?

Od strony techniczno-ekonomicznej sytuacja jest analogiczna jak w przypadku głośników

...AŻ DO STEREO

Można jednak dokonać również radykalnej redukcji – wracając do stereofonicznych korzeni, ale wcale nie rezygnując z kina domowego. Przecież kino domowe wcale nie wymaga instalacji więcej niż dwóch przednich głośników. Po prostu ścieżka dźwiękowa, cała informacja na niej zawarta, zostanie sprowadzona do dwóch kanałów przednich, utracimy tylko część wrażeń przestrzennych, wpisanych przede wszystkim w charakter filmów sensacyjnych i katastroficznych. Oczywiście pozbawienie się tych emocji jest pewnym kompromisem, ale jakże rozsądnym! W zamian za „efekty” uwalniamy się nie tylko od kłopotu instalacji dodatkowych głośników tylnych, ale i w znaczący sposób podnosimy jakość głównych – przednich, a przez to i jakość dźwięku. W jaki sposób? Kupując za te same pieniądze (założmy bowiem, że przeznaczaliśmy na ten cel określoną kwotę) nie pięć, a dwa głośniki, kupujemy głośniki na pewno lepsze. Dalsze tłumaczenie tego faktu byłoby przecież obrazą dla inteligencji Czytelników, a jednak uświadomienie sobie tej zależności jest dla wielu klientów prawdziwym objawieniem. I o ile lepsze głośniki



z przodu nie są nam jeszcze tak bardzo potrzebne przy oglądaniu filmów, to przecież zapoczątkują przy stereofonicznym słuchaniu muzyki. Powrót do stereo wydaje się wtedy tak łatwy i oczywisty... Sytuacja z systemami wielokanałowymi przypomina stary żydowski żart o kozie.

W tym sezonie Yamaha zaproponowała wiele nowych urządzeń stereofonicznych – odtwarzaczy CD, wzmacniaczy i amplitunów. Na zdjęciu najlepszy z nich, RX-797, kosztujący tylko 1900 zł, a charakteryzujący się rewelacyjnymi parametrami, godnymi znacznie droższych wzmacniaczy.

W tej kategorii produktów bardzo ważny jest pomysł plastyczny – aby zachęcić klienta do zakupu musi on wyglądać ładnie i ciekawie. Pomysł Wharfedale polega na tym, że wszystkie elementy systemu RS-10, zarówno satelity jak i subwoofer, są płaskie. Satelity można połączyć ze statywami, postawić na szafce, powiesić, a subwoofera przysunąć do ściany.



– za te same pieniądze lepszy dźwięk (w wydaniu dwukanałowym) dostarczy wzmacniacz dwukanałowy, niż wielokanałowy (tu rozproszone środki nie tylko na więcej końcówek mocy, ale i na dodatkowe wyposażenie – procesor, tuner, baterię gniazd itp.). Trzeba jednak przyznać, że w przypadku amplitunera wielokanałowego nie istnieje, tak jak w przypadku wielokanałowych systemów głośnikowych, problem miejsca i instalacji. Kupując amplituner wielokanałowy i parę głośników, pozostawiamy sobie możliwość rozbudowy systemu do formy wielokanałowej – nie trzeba będzie sprzedawać głośników przednich, wystarczy dokuć pozostałe. Natomiast posiadając wzmacniacz stereofoniczny... no cóż, nie dokupimy samych kanałów przednich, ale wcale nie będziemy musieli sprzedawać wzmacniacza stereofonicznego, aby kupić na jego miejsce amplituner wielokanałowy. Można bowiem tak połączyć wzmacniacz stereofoniczny z amplitunerem wielokanałowym, aby ten pierwszy obsługiwał kanały przednie (lewy i prawy), zaró-

Koncepcja „sub-sat” pojawiła się już w czasach stereofonicznych, ale prawdziwy rozkwit przeżywa w kinie domowym. Infinity Modulus II to jeden z najlepszych systemów w okolicach 5000 zł, złożony z czterech jednakowych satelitów dla kanałów przednich i tylnych, nieco większego głośnika centralnego i subwoofera.



DCS P81 - to pozornie skromne urządzenie kosztuje 40 000 zł, bo jest doskonałym... odtwarzaczem CD/SACD. Z DVD, BluRay ani HD nie ma nic wspólnego, i nie pochodzi z Chin.



Ostatnia dekada minęła pod znakiem DVD, i chociaż zapowiedzi pojawienia się jeszcze doskonalszych formatów BluRay i HDDVD stwarzają dla dalszego życia DVD poważne zagrożenie, to trudno przesądzać, w jakim kierunku, a zwłaszcza w jakim tempie sprawy się potoczą. Na epokę DVD przypadają największe i chyba najtrwalsze przeobrażenia rynku, sprzętu i wymagań klientów, w których technologia ta miała ogromny udział. Chociaż pomysł rozwinięcia systemów audio do form wielokanałowych i jednoczesnego integrowania ich z wideo, pojawił się jeszcze przed wkroczeniem DVD, to jednak dopiero DVD stało się doskonałą platformą dla rozwoju i popularyzacji kina domowego. Oto bowiem pojawił się nośnik, na którym można było zapisać z wysoką jakością jednocześnie obraz i wielokanałową ścieżkę dźwiękową; dźwięk dla kanałów efektywnych nie był już wyciągany z sygnału kanałów głównych, ale zakodowany na tych samych prawach, niezależnie, w strumieniu danych cyfrowych. W ten sposób, w pięciu kanałach otaczających słuchacza, mogły pojawić się całkowicie niezależne sygnały, swobodnie zapisane tam przez realizatora nagrania.

O ile jednak przejście z zapisu dwukanałowego (CD) na wielokanałowy niekoniecznie oznaczało postęp w każdym wymiarze jakości dźwięku (kompresja DolbyDigital powoduje, że jakość dźwięku w pojedynczym kanale tak zapisanego materiału dźwiękowego jest niższa niż w kanale stereofonicznym płyty CD), to największy przełom dokonał się w zapisie obrazu – był porównywalny, a nawet większy, niż przełom, jakiego w dziedzinie audio dokonała płyta CD. Oto bowiem mogliśmy przesiąść się z analogowej taśmy magnetowidowej na cyfrową płytę, i oglądać obraz bez wątplenia lepszy, i w sposób pod każdym względem wygodniejszy i przyjemniejszy (dostęp do dowolnego fragmentu, wybór scen, podpisów, dodatków), podczas gdy płyta CD, chociaż generalnie znacznie lepsza od kaset magnetofonowych, musiała jednak, w świadomości wielu audiofilów, nadal ustępować referencyjnej jakości naj-

lepszych gramofonów. W dziedzinie nośników obrazu, dostępnych w domowych warunkach, wcześniej nie było niczego lepszego od magnetowidu, więc płyta DVD z łatwością zdegradowała VHS.

Wielkim atutem odtwarzaczy DVD, który w pewnym momencie pozwolił im niemal wypierać z rynku odtwarzacze CD, jest też ich kompatybilność.. właśnie z płytami CD – posiadając odtwarzacz DVD, automatycznie posiadamy odtwarzacz CD. To też przełomowy krok ku łączeniu audio i wideo - wcześniej sprzęt służący do odtwarzania filmów, czyli magnetowid, nie mógł przecież odtwarzać taśm ani kaset magnetofonowych. Splecenie dawniej odseparowanych dziedzin audio i wideo nastąpiło więc w kilku miejscach – zarówno poprzez uniwersalność samego nośnika DVD, jak i uniwersalności odtwarzacza DVD, będącego de facto odtwarzaczem CD/DVD. Oczywiście DVD nie zdobyło naszych gospodarstw domowych z dnia na dzień, ceny odtwarzaczy musiały się stać odpowiednio strawne. Pierwsze odtwarzacze były bowiem rzeczywiście relatywnie drogie (w porównaniu do ówczesnych cen odtwarzaczy CD, nie mówiąc o magnetowidach), ale spadek cen nastąpił tak szybko, że do dzisiaj niektórzy sądzą, iż jest to urządzenie poza zasięgiem ich możliwości. Ale żeby zorientować się, że już od kilku lat można kupić odtwarzacz DVD za kilkadziesiąt złotych, wcale nie trzeba odwiedzać specjalistycznych salonów ze sprzętem – wręcz przeciwnie, tam tak taniego sprzętu nie znajdziemy, leży on w stertach w supermarketach. Jak w każdej kategorii sprzętu, na rynku są zarówno modele tanie, jak i drogie, i mówimy tutaj o tych pierwszych. Ale to one określają sytuację, w której odtwarzacz DVD dostępny jest praktycznie dla każdego. Ten kurs naprawdę wyznaczyły firmy, prowadząc zawziętą walkę cenową. Ani odtwarzacze CD, ani magnetowidy VHS nigdy nie były tak tanie, jak niektóre odtwarzacze DVD. W tym miejscu można by poruszyć wątek taniej chińskiej produkcji...

Cambridge Audio to jedna z brytyjskich firm, które wyrosły z niskobudżetowego hi-fi, mają niedokończony romans z kinem domowym, ale nadal lubią zajmować się urządzeniami stereo. Audiofilski komplecik z Cambridge – odtwarzacz CD Azur 540C i wzmacniacz Azur 540A, w cenie 3000zł.



Tradycyjne stereo wraca z nowymi, doskonałymi i niekoniecznie drogimi urządzeniami. Piękny zestaw Denona – wzmacniacz PMA-700E i odtwarzacz DC-700AE, kosztuje tylko 2800zł.

wno przy odtwarzaniu muzyki, jak i ścieżki dźwiękowej filmu, podczas gdy amplituner zajmie się pozostałymi kanałami. Co prawda nie wykorzystamy wszystkich jego końcówek, ale to żadne zmartwienie. Wykorzystamy za to jego procesory i wszystkie inne gadzety. Można też postąpić w innej kolejności – najpierw kupić amplituner, a później dodać do niego dobry



wzmacniacz stereofoniczny. W każdej sytuacji bardzo ważne będą dobre kolumny przednie!

Wcale nie tajną bronią firmy Marantz jest audiofilski guru, Ken Ishiwata, który dopieszcza i sygnuje wybrane urządzenia z oferty. Nowy wzmacniacz PMA7001 w wersji podstawowej kosztuje 2100, a w wersji KI – 3300 zł. Do kompletu polecamy odtwarzacz SA7001, zdobywcę tegorocznej nagrody EISA.

GŁOŚNIKI ZAWSZE NAJWAŻNIEJSZE

I tutaj musimy zmierzyć się z największym wydatkiem. Zespoły głośnikowe zawsze były, są i chyba tym bardziej będą najdroższym elementem systemu audio – o ile chcemy zbudować system dobrze zrównoważony pod względem jakości jego składowych. Nie można bowiem stosować najprostszej metody dzielenia całkowitego budżetu przeznaczonego na zakup sprzętu, na jednakowe części „odelegowane” poszczególnym urządzeniom. Nie należy też jednak formułować jakiegokolwiek innej ścisłej reguły, że np. para kolumn powinna być dwa razy droższa od wzmacniacza stereofonicznego lub trzy razy droższa od odtwarzacza CD, bowiem możliwe są różne sytuacje, których przestudiowanie w tym opracowaniu nie jest możli-

Technika cyfrowa wkracza do konstrukcji wzmacniaczy. Zestaw NuForce P-8 plus Reference 9 to przedwzmacniacz i dwie monofoniczne końcówki mocy – czyli w sumie kompletny wzmacniacz stereofoniczny, tyle że podany w trzech porcjach...



we. Wypada więc tylko przyjąć bardzo ogólną wskazówkę, że na zespoły głośnikowe należy przeznaczyć więcej niż na inne urządzenia. Ta praktyka ma swoje uzasadnienie w teorii – konstrukcja głośników i zespołów głośnikowych nie przechodzi zmian rewolucyjnych, nadal wymaga dużej ilości surowców i pracy. Nie ma tu miejsca na ekspansję techniki cyfrowej i miniaturyzację, która w ciągu ostatnich dwóch dekad znacznie obniżyła koszty i ceny urządzeń elektronicznych. W swojej naturze zespoły głośnikowe są po części urządzeniami, po części instrumentami. A prawdziwy fortepian jest dzisiaj tak duży, jak był sto lat temu. Nie można zminiaturyzować fali 20 Hz; zawsze będzie miała siedemnaście metrów długości. Na szczęście nie oznacza to, że aby odtwarzać najniższy bas, nasze kolumny muszą mieć 17 metrów, ale coś jest na rzeczy... I w tej dziedzinie można odnotować postęp, przede wszystkim dzięki zaawansowanym technikom obliczeniowym i pomiarowym, i coraz większemu doświadczeniu wszystkich konstruktorów, ale – i może na szczęście – z roku na rok nie pojawiają się nowe generacje kolumn, które deklasowałyby poprzednie. Kupując dobre kolumny i sporo za nie płacąc, kupujemy zarówno przepustkę do dobrego brzmienia, jak i produkt, który przez wiele

Bardzo solidne, zarówno technicznie, jak i brzmieniowo – niemieckie monitory Heco Celan 300. Kosztują 3000 zł, ale mogą startować w zawodach ze znacznie droższymi.



Dali Ikon 6 – niebanalne duńskie kolumny (membrany z domieszką włókna drzewnego, hybrydowa, kopułkowo-wstęgowa sekcja wysokotonowa), o brzmieniu jasnym, świeżym i ciepłym zarazem. O ile będą miały ku temu okazję, zademonstrują każdemu, dlaczego na dobre głośniki warto wydać 4000 zł. Nawet? Tylko...

Kolumny Cabasse, oryginalne w swoich konstrukcjach dzięki zastosowaniu własnych, firmowych materiałów membran, zawsze grają żywo dynamicznie, z mocnym i zwinnym basem – tak jak większość kolumn francuskich. Moorea MT4 nie jest wyjątkiem.

lat nie zestarzeje się „moralnie” – co jest problemem praktycznie wszystkich innych urządzeń audio-wideo, szybko degradowanych przez swoich następców.

W najnowszych projektach (na zdjęciu – Triton 3, 8000 zł para) ESA kontynuuje swój styl: akustycznie optymalne trapezoidalne obudowy, najlepsze duńskie przetworniki, ale także wprowadza nowy element – rozsuniecie głośników niskotonowego i nisko-średnio-tonowego, mające na celu kompensowanie rezonansów generowanych przez odbicia fal niskich częstotliwości od podłogi.



SEPAROWAĆ LUB INTEGROWAĆ

U niektórych audiofilów funkcjonują w domu dwa niezależne systemy – jeden stereofoniczny do odtwarzania muzyki, drugi „rodzinny” kina domowego – nie ma sensu forsować w jego składzie drogich komponentów audio, a zwłaszcza zespołów głośnikowych, o ile system ten nie służy zbyt często do słuchania muzyki. Wreszcie, jeżeli kogoś na to stać, to po zapewnieniu sobie bardzo dobrego dźwięku z układu stereofonicznego, może bawić się dalej w podnoszenie jakości pozostałych kanałów, lub nawet budować odrębny, wysokiej klasy system kina domowego, w specjalnie do tego celu przygotowanym pomieszczeniu.

Ale coraz silniej zaznacza się też inny kierunek rozwoju systemów audio-wizualnych, prowadzący nie do ich separowania, ale ich integrowania, nawet jeżeli korzystamy z nich w różnych pomieszczeniach. Tzw. instalacje lub multiroom mogą być częścią większej całości – „nowoczesnego domu”. To znowu cały przemysł i ogromna wiedza specjalistyczna – tutaj niewiele da się zrobić własnym sumptem, bez pomocy instalatorów. Kto jednak decyduje się na tego rodzaju rozwiązanie, zwykle w dużym, nowym apartamencie lub domu, jest przygotowany na ich zatrudnienie. Najprostsze systemy można uruchomić samodzielnie, możliwości te ponownie otwierają nowoczesne amplitunery, które pozwalają na niezależną obsługę dwóch lub trzech stref. Gdy potrzeba nagłośnić więcej pomieszczeń, trzeba już sięgnąć po wyspecjalizowane urządzenia zwane kontrolerami. „zbierają” one sygnały ze źródeł, kierują je do wybranych pomieszczeń, odbierają

komendy do urządzeń z klawiatur ściennych i czujników podczerwieni, wzmacniają sygnały do każdej ze stref. Przyszłością jest tu komunikacja bezprzewodowa, która wyeliminuje największą bolączkę tego typu instalacji, i pozwoli myśleć o nich nie tylko tym, którzy w nowym domu jeszcze nie położyli tynku...

W systemach multiroom coraz większą popularnością cieszą się serwery (banki) muzyczne, czyli odtwarzacze CD zawierające twarde dyski i potrafiące kompresować muzykę z płyt do formatu MP3. Pojemność wewnętrznych dysków twardej stosowanych w serwerach sięga takich poziomów, które dają możliwość zgrania nawet kilkunastu tysięcy albumów. Oczywiście, by zapełnić taki dysk, przeciętny użytkownik musi posiłkować się internetem, więc każdy serwer jest zaopatrzone w modem.



Do popularnego iPod'a specjalne stacje dokujące przygotowuje wiele firm – najnowsza propozycja JBL-a jest bardzo efektowna. Do Radiala

można też podłączyć, za pomocą złącza USB, inne urządzenia przenośne. System głośnikowy to dwa przetworniki szerokopasmowe plus subwoofer.

Cena – 1300 zł.

INSTALOWAĆ LUB PRZENOSIĆ

Domowe systemy audio mogą przybierać bardzo różne formy, ale od kiedy w ogóle stało się możliwe konstruowanie sprzętu, który można zabrać ze sobą w podróż, na ulicę lub na plażę, natychmiast zdobył on popularność – nawet gdy nie był jeszcze wcale zbyt wygodny. Tym bardziej rozwijająca się

Przenośne odtwarzacze DVD co prawda nie są i nigdy nie będą tak małe jak „empetrójki”, ale są ratunkiem podczas długich samochodowych podróży – i dlatego mają zwykle wejście na 12-V zasilacz. LG DP181 kosztuje 1000 zł i jest wyposażony w panoramiczny, 7-calowy wyświetlacz.

technika cyfrowa, a wraz z nią tym szybciej postępująca miniaturyzacja, dają coraz większe pole do popisu dla urządzeń przenośnych, których wielkość jest już wręcz dowolnie mała. Kompresja MP3 umożliwiła szybkie ściąganie plików z internetu i przechowywanie dużych kolekcji w miniaturowych urządzeniach z mikroprocesorową pamięcią flashową. Wbudowanie w rejestratory MP3 twardej strefy jeszcze bardziej powiększa ich możliwości, ale okazuje się, że już pamięci flashowe zupełnie nam wystarczą, i w ostatnim okresie widać było raczej dalszy rozwój tego typu, najmniejszych



Brytyjska firma Arcam znana jest raczej z tradycyjnych „klocków” - niezależnych wzmacniaczy i odtwarzaczy – ale jeden z jej najnowszych produktów integruje we wspólnej obudowie wzmacniacz, czytnik CD i tuner. Taka koncepcja nie jest nowa, ale CD-amplituner Arcama oferuje też wysoką jakość dźwięku, w tańszych urządzeniach tego rodzaju wcześniej niespotykaną.

KOMPUTER TO TYLKO NARZĘDZIE

Silne sprzężenie urządzeń audio-wideo z komputerem w niektórych nowoczesnych instalacjach nie powinno prowadzić do wniosku, że komputer po prostu zastąpi sprzęt audio – bo cóż mogłoby to znaczyć? Techniki cyfrową, mikroprocesory itp. mamy w klockach audio już od dawna, co najmniej od czasów wprowadzenia odtwarzaczy CD. Można widzieć komputer jako urządzenie, ale nawet jeżeli będzie on stanowił 99% całego układu, to ostatecznie i tak będzie służył nie sobie samemu, ale działaniu określonych funkcji – w tym interesujących nas tutaj funkcji audio i wideo. I każde urządzenie, które dostarcza nam dźwięk, mamy prawo nazywać urządzeniem audio, a dostarczające obraz – urządzeniem wideo, choćby nawet na zewnątrz wyglądały i swoją konstrukcją znacznie bardziej przypominały dzisiejsze komputery, a nie wczorajsze wzmacniacze, odtwarzacze czy telewizory. Ale nawet takie przeobrażenia nie muszą spowodować, że zupełnie znikną tradycyjne typy urządzeń, do widoku i działania których byliśmy przyzwyczajeni przez dziesiątki lat. Są bowiem takie urządzenia, i to najbardziej podstawowe i niezbędne dla reprodukcji dźwięku, jak zespoły głośnikowe, które w swojej podstawowej zasadzie działania – zamieniania prądu elektrycznego na dźwięk – jeszcze długo, a może i nigdy nie będą wykorzystywać techniki cyfrowej, i nie będą nawet przypominać komputera. Coraz więcej wzmacniaczy opiera się na technice cyfrowej, ale przecież nie wzmacniacze lampowe. A już z definicji nie może być urządzeniem cyfrowym gramofon analogowy... No dobrze, ale po co wspominać zeszłoroczny śnieg? Czy dzisiaj produkuje się jeszcze wzmacniacze lampowe i gramofony analogowe? Tak. I to jest właśnie fenomen audio (i nie tylko) – że mimo spirali udoskonaleń, nowych technologii, konwergencji itp., wciąż są pasjonaci, którzy szanują dawne rozwiązania, ba, twierdzą że są one lepsze. Czasami się mylą, ale czasami mają rację. Dobry gramofon analogowy, z wysokiej klasy wkładką, prawidłowo wyregulowany, z dobrze utrzymanej, romantycznej czarnej płyty może dostarczyć dźwięk pod pewnymi względami lepszy, niż wysokiej klasy odtwarzacz CD,

nie mówiąc o DVD. Nie jest to zabawa dla każdego, wymaga znajomości rzeczy, cierpliwości i swoistej celebracji, ale też właśnie dlatego pociąga ludzi, którzy nie chcą, aby ich ulubioną muzykę odtwarzał komputer, lecz urządzenie „z duszą”. Estetyczna unifikacja dużej części nowoczesnego sprzętu audio-wideo, jego wizualna bezosobowość i lakoniczność, ale w połączeniu ze skomplikowaniem funkcji i obsługi, wywołuje chęć obcowania z urządzeniami

Ta potężna „radiostacja” z radiem ma najmniej wspólnego (choć tuner przy okazji się znajdzie), znacznie więcej z kinem i komputerem – to D2, najlepszy procesor dźwięku dookólnego kanadyjskiej firmy Anthem. Stado przetworników, przełączników sygnałów wizyjnych, opcje multiroom, wszelkie inna cuda techniki AV kosztują hurtem 32 000 zł...



z dawnej epoki – mającymi bardziej indywidualny charakter, ale i bardziej rozumiałymi w sposobie działania. Dlatego wśród audiofilów renesans przeżywa gramofon, lampa, albo chociaż duże, wychyłowe wskaźniki we wzmacniaczu. Ale i zupełnie racjonalne przesłanki powinny przekonać niejednego, że zamiast telewizora, może lepiej kupić głośniki, i to nie siedem byle jakich, ale dwa dobre. Taka wiedza i takie sentymenty są jednak udziałem mniejszości, bo większość popłynie na falach kolejnych trendów.

Z drugiej strony, przecież nie wszystko co stare i archaiczne, jest lepsze i mądrzejsze. Ostatecznie rozwój techniki audio-wi-

deo, nawet jeżeli w pewnym stopniu służący dzikim kaprysom i próbujący kaprysy te pobudzić do życia, jednak posuwa sprawy naprzód, chociaż czasami trochę w bok... Byłoby zręczliwym pesymizmem sądzić, że nasza natura i potrzeby zdegenerowały się na przestrzeni lat, i kiedyś nasze marzenia były konstruktywne i zacne, a dzisiaj są to tylko godnymi pożałowania zachciankami, które prowadzą cywilizację na manowce. Zresztą można mieć nadzieję, że każdy fałszywy kierunek rozwoju prędzej czy później zostaje przez rynek odrzucony. Na przykład ekspansja kina domowego doprowadziła do tak bujnego rozwoju różnych standardów, formatów i funkcji, że przeciętny użytkownik nie jest w stanie go opanować. Utrudnia to zarówno użytkowanie sprzętu, a nawet jego wybór, czyli podjęcie decyzji o zakupie. O ile pierwszym problemem producenci specjalnie by się nie przejmowali,

to drugi zmusza ich do myślenia. Producenci muszą ze sobą konkurować, wyróżniać się, i do tej pory za najsilniejszą broń uważali wyposażanie swoich produktów w jak największą liczbę funkcji, jednak w niektórych kategoriach sprzętu doszło do „przebiegłości” i przesytu, którego klienci mają już dość. Od kilku lat zaznacza się więc nowy trend – na urządzenia nowoczesne, dobrze wyposażone, ale funkcjonalne w sposób ergonomiczny – nieprzeładowane, łatwe i przyjemne w obsłudze, skoncentrowane na podstawowych funkcjach, dopasowane do potrzeb i możliwości potencjalnego użytkownika.

urządzeń. Na tym się oczywiście nie skończy, czas niezależnych rejestratorów MP3 też jest policzony, bo zostaną one wchłonięte przez telefony komórkowe, które z kolei, po powrocie użytkownika do domu, będą dokowane w ministacjach podłączonych do dwóch miniaturowych głośników. Z audiofilijskim podejściem do jakości nie ma to nic wspólnego, ale swój sens ma. A skoro zeszedliśmy już na margines zainteresowań audiofila, przejdźmy bezboleśnie do urządzeń z audio nie mających nic wspólnego – jednak najbardziej dzisiaj pożądanych przez Kowalskiego, płaskich wyświetlaczy.

PLASKIE JUŻ DOŚĆ DOBRE

Wyświetlacze plazmowe (PDP) i ciekłokrystaliczne (LCD) stały się marzeniem mas, jeszcze zanim na to zasługiwały. Na szczęście, na bardzo drogie produkty pierwszych generacji stać było tylko nielicznych najbogatszych, więc ewentualnie tylko oni muszą się teraz martwić, że nowe modele są zarówno znacznie lepsze, jak i znacznie tańsze. Tak naprawdę dopiero teraz jakość osiągnięta przez obydwie płaskie technologie doszłusowała do poziomu tradycyjnych telewizorów CRT sprzed kilku lat, a duże przekątne stały się dostępne za strawną cenę. Oczywiście już za rok wyświetlacze będą jeszcze lepsze i jeszcze tańsze, ale jak napisaliśmy w innym miejscu, nie można wiecznie czekać...

Hitachi jest jedną z firm japońskich, które w ostatnich latach zupełnie zmieniły profil. Dawniej produkowała sprzęt audio, potem słuch o niej zaginął, a niedawno objawiła się jako specjalista od wyświetlaczy – i to bardzo dobrych. 42-calowa 42PD9700, za 13 500 zł, jest jedną z najlepszych w tym rozmiarze.



32-calowy wyświetlacz LCD 32PF9830 Philipsa należy do najciekawszych i najstarszych i najstaranniej dopracowanych, zawierając system Ambilight i zaawansowaną sekcję głośników. Luksus kosztuje – w tym przypadku trochę ponad 13 000 zł

PDP CZY LCD?

Płaskie wyświetlacze są obecnie produkowane głównie w dwóch technologiach – PDP i LCD, a producenci je dostarczają dzieląc się generalnie na trzy grupy – specjalistów od plazmy, którzy LCD się nie tykają (np. Pioneer, Hitachi), mistrzów od LCD, któ-

rzy PDP zostawili w spokoju (np. Sony), oraz największą grupę firm, oferującą i jedno, i drugie (Panasonic, Philips, LG, Samsung). W naturalny sposób pojawia się pytanie: która technologia jest lepsza? Na skutek różnych orientacji przynajmniej niektórych firm,

fot. Samsung LE40M71



Sony jednoznacznie postawiło na technologię LCD, i zwiększa zasięg tego typu wyświetlaczy w kierunku większych przekątnych. Dzisiaj sięgają one już 50 cali, a 40-calowa Bravia KDL-40V2000 jest pożądaną alternatywą dla 42-calowych plazm, które do niedawna rządziły w tym formacie.

Aktualna linia plazm Panasonic zawiera dwie przebojowe plazmy 42-calowe. Najlepszy model TH-42PV600E kosztuje prawie 10 000 zł, ale o 2000 zł tańsza wersja dysponuje tą samą doskonałą technologią i parametrami obrazu, a jest tylko słabiej wyposażona w dodatki.

fot. Philips 37PF9731



spotykamy się z rozbieżnymi opiniami, czasami przedstawiającymi zalety i wady w skrajnym świetle. Do niedawna wybór był jednak ułatwiony – LCD zajmowało się mniejszymi przekątnymi, a PDP większymi, więc kto chciał cieszyć się dużym obrazem, tak czy inaczej musiał kupić plazmę. Ale LCD prowadzi systematyczną ekspansję w kierunku większych przekątnych, i obecnie w okolicach 40-42 cali mamy konkurencję obydwu technologii, tym bardziej zażartą, że jest to wielkość najpopularniejsza wśród klientów, jako że ceny tak relatywnie dużych wyświetlaczy znacznie spadły. Często wyolbrzymiane różnice eksploatacyjne – pobór mocy, „wypalanie” pikseli, można uznać za przypisane w podobnym stopniu obydwu technologiom, i już zredukowane do poziomu, którym nie musimy się przejmować.

W dziedzinie jakości obrazu, za podstawowy mankament LCD uznaje się długi czas reakcji, powodujący rozmazywanie i smugi przy bardzo dynamicznych obrazach, i niższy od plazmy kontrast, związany przede wszystkim ze słabą czernią. Problemem plazmy są refleksy od szyby i niższa siła świecenia. Generalnie plazma – przynajmniej do tej pory – była rozwiązaniem bardziej „kinowym”, gwarantującym wyższą jakość obrazu przy choćby częściowym zaciemnieniu pomieszczenia, natomiast LCD to propozycja telewizora bardziej uniwersalnego, do eksploatacji w dzień i w nocy.

NASZE ZMYŚŁY SĄ POŁĄCZONE

Firma NAD, mimo że produkuje również ekskluzywny hi-end (tegoroczna nagroda EISA), chyba już na zawsze kojarzona będzie z niedrogimi, dobrymi wzmacniaczami stereofonicznymi – rekord sprzed wielu lat, kiedy sprzedano ileś-tam milionów niskobudżetowego modelu 3020, ani nie został pobity, ani zapomniany. Najnowszy 325BEE, za 1700 zł, jest kontynuatorem tej tradycji.

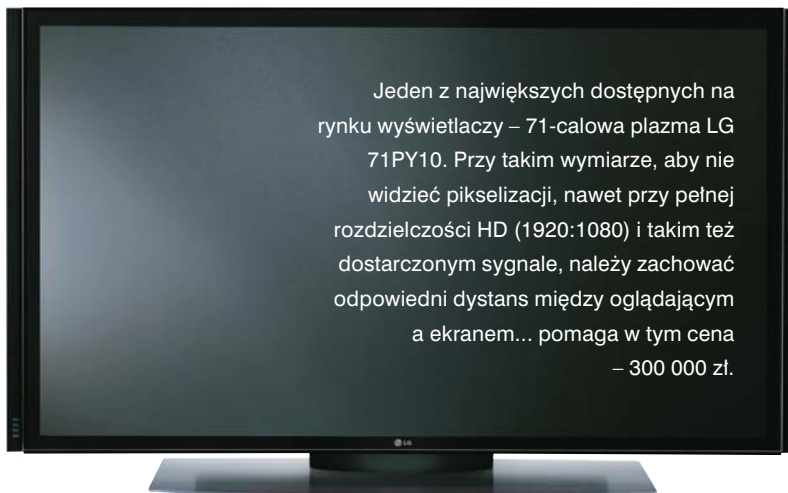


Ciekawe będzie spojrzenie na sprawę jakości głośników i ogólnie brzmienia z innej perspektywy, która praktycznie w ogóle nie jest poruszana w miesięcznikach audiofilijskich, ani tym bardziej przez sprzedawców w sklepach. I tu

i tam obowiązują bowiem pewne schematy argumentowania i przekonywania czytelników czy klientów do takich lub innych opcji sprzętowych, systemów stereofonicznych albo wielokanałowych. Abstrahując one jednak od pewnych szczególnych, ale ważnych zdolności percepcyjnych, związanych z zależnością między bodźcami dźwiękowymi a wzrokowymi. Nasze zmysły są połączone, i inaczej słyszymy, gdy tylko słuchamy, a inaczej, gdy ponadto oglądamy. Trzeba powiedzieć tak: gdy oglądamy, przede wszystkim widzimy, a w drugim rzędzie słyszymy. Nasz zmysł wzroku ma priorytet nad zmysłem słuchu – o ile płynie do nas i obraz, i dźwięk. Dopiero uwzględnienie tej korelacji może nas doprowadzić do racjonalnych wniosków przy kompletowaniu sprzętu. Jak już wcześniej zwróciliśmy uwagę, należy spodziewać się, że mimo wielkiego apetytu na nowoczesne płaskie telewizory, większość z nas częściej będzie korzystać z możliwości odtwarzania dźwięku, niż obrazu – niekoniernie siadając w fotelu, ale choćby słuchając radia podczas różnych codziennych czynności. Wychodząc z tego założenia

można twierdzić, że lepiej kupować systemy stereo, a to co w nich najcenniejsze – dobre kolumny – powinny być oczkiem w głowie nie tylko dla audiofila. Większość z nas jest w stanie docenić dobre brzmienie, często wbrew początkowym uprzedzeniom. Dlatego jeżeli decydujemy się na kino domowe i towarzyszący mu system wielokanałowy, to również powinniśmy wydać sporo pieniędzy na dobre głośniki, proporcjonalnie do jakości obrazu; przecież nici z efektu, jeśli dobremu obrazowi towarzyszyć będzie słaby dźwięk... i tu błąd. Całe ostatnie zdanie źle opisuje sytuację. Jeśli bowiem będziemy oglądać film, to dobry dźwięk też się przyda, ale będzie on miał zupełnie inne, znacznie mniejsze znaczenie niż wtedy, gdy tylko słuchamy muzyki – nasza percepcja skupi się na obrazie. I dlatego, o ile pierwszą rzeczą, o jaką należy zadbać w uniwersalnym systemie audio-video, jest para jak najlepszych głośników przednich, przez które będziemy głównie słuchać muzyki, to ostatnią rzeczą, o jaką musimy się martwić, jest jakość wszystkich pozostałych głośników, współpracujących przy odtwarzaniu dookólnej filmowej ścieżki dźwiękowej. Wskazówka ta nie odnosi się rzecz jasna do systemów, których ważnym zadaniem ma być odtwarzanie wielokanałowych nagrań muzycznych, ale jak na razie to zupełny margines zainteresowań audiofilów, a tym bardziej rynku masowego.

Jeden z największych dostępnych na rynku wyświetlaczy – 71-calowa plazma LG 71PY10. Przy takim wymiarze, aby nie widzieć pikselizacji, nawet przy pełnej rozdzielczości HD (1920:1080) i takim też dostarczonym sygnale, należy zachować odpowiedni dystans między oglądającym a ekranem... pomaga w tym cena – 300 000 zł.



NAJLEPSZE WISI POD SUFITEM

Ekskluzywna plazma nie ma jednak monopolu na udział w systemach wysokiej klasy kina domowego. Tam, gdzie tylko są na to warunki, zdecydowanie rekomendowana jest projekcja przednia – czyli z projektorem zawieszonym pod sufitem, rzucającym strumień światła na duży biały ekran przed nami. Czyli – prawdziwe kino. Tutaj dostępne są dwie technologie – LCD i DLP. Pierwsze z nich są generalnie tańsze, ale najlepsze z nich oferują bardzo dobry obraz. Ceny projektorów DLP sięgają bardzo wysokich pułapów, ale coraz częściej zdarzają się i dość tanie, w cenie porównywalnej do np. 42-calowej plazmy. A efekt – znacznie lepszy. Trzeba tylko uzyskać zgodę domowników na powieszenie dużego klocka pod sufitem salonu, i na zainstalowanie dużego ekranu (może jeździć na windzie). Albo przygotować oddzielny pokój, do którego z kolei inni domownicy będą wchodzić po uzyskaniu naszej zgody.

1080p Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

Dwa lata temu pojawiły się pierwsze telewizory ze znacznikiem HD Ready. Ich rzeczywista rozdzielczość wynosiła 480x850, i do dzisiaj wiele nawet 42-calowych plazm na tym poprzestaje. Tymczasem standardów HD jest wiele, a określony niedawno dla HDTV wynosi 1080p x 1920, stawia więc znacznie większe wymagania wyświetlaczom, które miałyby być zdolne do pokazania takich cudów w pełnej krasie. Telewizorów w takiej rozdzielczości jest na razie bardzo niewiele i są one bardzo drogie, co oczywiście niedługo ulegnie zmianie. Ale zawsze pamiętajmy, że nie tylko rozdzielczość decyduje o jakości obrazu, który może być lepszy z telewizora o mniejszej liczbie linii, ale lepszych kolorach i kontraście. Aby wykorzystać potencjał wysokiej rozdzielczości telewizora, trzeba do niego dostarczyć podobny sygnał – oglądając „zwykłą” telewizję nie zobaczymy ani o jotę więcej. Ale pod tym względem sytuacja niedługo zmieni się na lepsze, bo sygnał 1080p zbliża



Projektory w technologii LCD kosztują mniej niż jakiegokolwiek plazmy, potrafią wykreować obraz większy niż jakiegokolwiek plazmy, mogą z powodzeniem pracować w jasnych pomieszczeniach... tylko nie są płaskie, i trzeba je powiesić pod sufitem. Epson EMP-S4 kosztuje 3200 zł, i obraz o przekątnej 60 cali wyświetli już z odległości 1,7 metra.

się do nas z kilku kierunków. Prędzej czy później, jednak chyba już nieodwołalnie, tymczasem niedostępny Blu-Ray lub HD DVD wreszcie zagości w naszych systemach, sygnał 1080p dostarczy nam też telewizja wysokiej rozdzielczości, a także... DVD. Najnowsze, najlepsze, na razie raczej drogie, odtwarzacze DVD zawierają „upskalery”, które potrafią zwiększyć rozdzielczość standardowych sygnałów do pełnego 1080p. Nie jest to jednak zasługa samych odtwarzaczy DVD, ale procesorów, które mogą zostać zaimplementowane również w innych urządzeniach systemu AV – i pojawiają się też w najnowszych amplitunerach wielokanałowych. Wprowadzone do odtwarzaczy DVD mogą podnieść jakość odczytywanych przez niego płyt, a działające w ramach amplitunerów, które są centralami systemów AV, zbierającymi i rozsyłającym wszystkie sygnały, mogą pomóc obrazowi nadesłanemu również z innych źródeł.

NA CO CZEKAMY?

Tak czy inaczej, nawet gdyby nagle idea BluRay i HDTV upadła, to i tak, dzięki upskaleroi, będziemy mieli coś na kształt HD! I może dlatego... BluRay i HD DVD, po przedwcześnie zapowiedziach o rychłym ich wprowadzeniu, teraz się przyczaiły i czekają – jeżeli upskalery zrobią karierę, nowe formaty stracą swój urok, i mogą nie spotkać się z odpowiednio masowym zainteresowaniem rynku. Przypominałoby to historię formatów audio SACD i DVD-A – walcząc ze sobą, przegapiły moment, w którym miały szansę na ekspansję, a dzisiaj doskonałe i niedrogie odtwarzacze CD, dzięki nowemu oprogramowaniu wyciskają ze starego formatu, wszystko, co audiofil chce usłyszeć. Większa pojemność płyty BluRay mogłaby być w tej sytuacji wykorzystana nie do zwiększenia rozdzielczości zapisu, ale zwiększenia jego czasu. Tylko po co to komu? Dwie godziny, jakie otrzymujemy z płyty DVD, w praktyce zupełnie nam wystarczy, a jeżeli dłuższy film zostaje podzielony na dwie płyty, nikomu to nie przeszkadza. Prognozowanie rozwoju rynku jest coraz trudniejsze, nawet dla takich wyjadaczy jak redaktorzy Audio...

Andrzej Kisiel



Rotel RDV-1092 jest przedstawicielem na razie nielicznej grupy odtwarzaczy DVD z upskalerni wizji do najwyższej dla HD specyfikacji, czyli 1080x1920. Oznacza to, że nawet niższej rozdzielczości sygnał, jaki znajdziemy na płytach DVD, może zostać „podciągnięty” do HD. Ale pamiętajmy, że ostateczny efekt będzie zależał od możliwości samego urządzenia wyświetlającego (plazmy, LCD, projektora).

BOGACTWO I PROBLEM WYBORU

Świat zespołów głośnikowych to ogromny wybór odmiennych konstrukcji, różniących się wielkością, drożnością, ilością i rodzajem przetworników, materiałami membran... bardzo trudno jest przedstawić w krótkiej formie nawet podstawowe wskazówki dotyczące racjonalnych podstaw wybierania odpowiednich kolumn – zbyt wiele jest wyjątków od reguł, aby w ogóle mówić o jakichkolwiek regułach... Pierwszy przykład: wydaje się, iż w tym celu konstruowane są bardziej skomplikowane układy trójdrożne, aby były lepsze od dwudrożnych. Ale jak wiele jest tanich, naprawdę podłej jakości kolumn trójdrożnych, a jak wiele doskonale brzmiących (niekoniecznie drogich) kolumn dwudrożnych... ważna jest bowiem też, a nawet przede wszystkim, jakość zastosowanych przetworników. A te, w tanich i rozbudowanych kolumnach, są byle jakie – bo przecież budżet konstrukcji nie pozwala na zastosowanie lepszych. A skoro tak, to można by jednak próbować ustalić pewien pułap ceny, poniżej którego nie należy, mimo pokus, wybierać kolumn trójdrożnych, ale co najwyżej dwupółdrożne, albo dwudrożne. Ale ścisłych granic nie ma, bo mogą też się zdarzyć wyjątkowe, dobre i niedrogie, kolumny trójdrożne... Drugi przykład – generalnie „więcej basu” promieniu-

ją większe głośniki niskotonowe, ale często – coraz częściej – nawet najniższe tony potrafią przetwarzać i mniejsze głośniki, dzięki nowoczesnym konstrukcjom układu drgającego zdolnego do pracy z dużymi wychyleniami – czego jednak nie zobaczymy, oglądając kolumnę z zewnątrz. Trudno też oceniać jakość zespołów głośnikowych na podstawie parametrów – po pierwsze słabo odnoszą się do rzeczywistych brzmieniowych możliwości, po drugie są bardzo często nieprecyzyjne, czy wręcz fałszywe. Dlatego kupowanie zespołów głośnikowych to wspaniała, ale trudna zabawa – wybór i różnorodność ogromna, a pomocy znikąd... Ostatecznie jednak większość kolumn renomowanych marek reprezentuje przyzwoity poziom, więc ryzyko „wpadnięcia na minę” nie jest duże. Unikajmy zadziwiająco okazałych kolumn za niewielkie pieniądze, w tym zwłaszcza produktów firm „no name”. Nie unikajmy za to możliwości posłuchania – różnice brzmieniowe między kolumnami są o rząd wielkości większe, niż między innymi urządze-



Dynaudio to jedna z firm, dzięki którym Duńczycy zdobyli sławę głośnikowych specjalistów. Dynaudio samodzielnie buduje swoje konstrukcje, dysponując własną technologią i produkcją przetworników. W małym Focusie 110 widzimy głośnik niskosredniotonowy o nadzwyczaj dużej cewce (stąd tak duża wypukła część centralna membrany) i klasyczną jedwabną kopułkę.

niami. Kupując w ciemno dobre kolumny dobrej firmy, najczęściej nie będziemy zawiedzeni. Gdybyśmy jednak porównali je z kilkoma innymi, mogłoby się okazać, że wśród tych innych są właśnie takie, których brzmienie szczególnie nam się podoba.



fot. Bose

